

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 250 Wydawca: Władysław Sudała „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 32, Tel. 2.45 i 2.49
Konto postowe: 4200000 Warszawa 65
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Częstochowa, piątek 22 października 1943 r.

Wychodzi co tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 1.— (prócz tego opłat 12 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w G. G. G.

Rok V.

Smuts: „Drugi front dopiero na wiosnę“

Cele polityki Unii Sowieckiej

Utworzenie rządów komunistycznych w państwach Europy

SZTOKHOLM, 21 października. — Brytyjska służba informacyjna oświadcza, że konferencja moskiewska zasadniczo posiadać będzie charakter „niewymuszonej, swobodnej wymiany zdań“.

We wtorek przed południem, jak w dalszym ciągu podaje brytyjska służba informacyjna, odbyło się spotkanie pomiędzy przedstawicielami angielskimi i amerykańskimi, którzy na wspólnym posiedzeniu podzielili się pierwszymi praktycznymi doświadczeniami na terenie Moskwy.

W Moskwie liczą się z tym, że konferencja ogółem trwać będzie dwa tygodnie. — Jest bardzo prawdopodobne, że przed publikowaniem końcowego komunikatu nie będzie wydane żadne sprawozdanie prasowe. Stalin sam nie zamierza wziąć udziału w rozmowach. Prawdopodobnie jednak weźmie on osobiście udział w dyskusjach o charakterze wojskowym, które odbędą się w późniejszym terminie.

TOKIO, 21 października. — W związku z rozmowami Edena i Hulla w Moskwie, dziennik japoński „Yomiuri Hozi“ ujmuje cele polityki sowieckiej w dwa następujące punkty:

- 1) zabezpieczenie wpływu sowieckiego w całej Europie,
- 2) utworzenie rządów komunistycznych w państwach Europy.

Obydwa te cele opierają się, jak w dalszym ciągu podaje dziennik japoński, nie na sowieckim materiale agitacyjnym, lecz faktycznie są realizowane przez Kreml wszelkimi środkami, jak to przysądza dowodem fakt wspierania band komunistycznych. Przez przyjęcie przedstawicieli sowieckiego do Komisji Środkiemorskiej Moskwa dopieła tego, że zapewnią sobie decydujący głos w sprawach śródziemnomorskich.

BERLIN, 21 października. — Jak podkreślają w Berlinie, pewnego rodzaju akompaniamentem do moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Anglii i Związku Sowieckiego, jest przemówienie do mikrofonu rozgłoszeni poludniowo-afrykańskich premiera Smutsa oraz odbywający się w Moskwie zjazd panslawistyczny. — W przemówieniu swym Smuts m. in. wyraził się, że drugiego frontu nie należy oczekiwać wcześniej, jak przyszłej wiosny, poza tym zaś ścisła współpraca z Rosją Sowiecką należy podkreślić jako zasadniczą wytyczną polityki brytyjskiej. Tym samym znów podkreśla się gotowość do koncesyj na rzecz i według życzeń sowieckich, które obecnie występują na czoło obrad kongresu panslawistycznego, na którym to kongresie dochodzi do głosu „przedstawicieli“ tych krajów, które Rosja Sowiecka w takiej bezsilnej postaci zamierza wcielić do obszarów sowieckich.

Według tendencji, występujących na tym zjeździe, Europa wschodnia i Balkany uchodzą za teren bezpośredniego zainteresowania

Pierre Cot u Roosevelta

LIZBONA, 21 października. — Były francuski minister lotnictwa Pierre Cot pojawił się nagle w pobliżu Roosevelta, jako jego osobisty doradca dla wszystkich spraw francuskich.

W związku z tym faktem dziennik portugalski „Voz“ podaje, co następuje: „Rządy aliantów, jak również politycy aliancy, wykazują szczególną zdolność wysuwania na czoło najgorszych elementów, które, wykorzystując warunki wojenne, lubią łowić ryby w mętnej wodzie.“

Dementi poselstwa Argentyny

LIZBONA, 21 października. — Tutejsze poselstwo Argentyny opublikowało w ub. środę za pośrednictwem dzienników notatkę, według której ostatni kryzys w łonie gabinetu argentyńskiego został załagodzony w sposób całkowicie normalny.

Komunikat poselstwa w Argentynie ukazał się na skutek wiadomości, publikowanych przez agencje prasowe angielskie i amerykańskie, które w sposób niewłaściwy donosiły o wypadkach w Argentynie.

Portugalski statek pasażerski „Cercalino Arujo“ wyruszył z Lizbony na Azory, by stamtąd zabrać ocalałych tam Niemców i przetrwać ich do Portugalii.

sowania Związku Radzieckiego. Uważa tutejszych obserwatorów nie może ująć fakt, że panslawistyczny kongres w Moskwie przekreśla wysiłki i zarządzenia mającego szeregu rządów emigracyjnych, mających swą siedzibę w Londynie, a które występowały z zadaniami i propozycjami. W związku z tym w Berlinie zwraca się uwagę na różnego rodzaju środki i sposoby ekspansyjne, którymi obecnie posługuje się Moskwa, celem osiągnięcia daleko idących zamierzeń.

SZTOKHOLM, 21 października. — W toku dyskusji na temat drugiego frontu, pewien odłam prasy londyńskiej, jak podaje z Londynu „Aftonningen“, wysuwa obecnie również jako argument ustawę lombardową, spodziewając się w ten sposób dojść do następującego rozwiązania kwestii: trzej ministrowie spraw zagranicznych opuścić

Wymiana jeńców wojennych pomiędzy Niemcami a Anglią

BERLIN, 21 października. — Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, w ciągu ostatnich miesięcy prowadzone były rokowania w sprawie wymiany jeńców wojennych: żołnierzy niemieckich, przynależnych do służby sanitarnej oraz obojczy marynarzy marynarki handlowej z Afryki i Wielkiej Brytanii w zamian za ciężko rannych brytyjskich żołnierzy i sanitariuszy, znajdujących się w niewoli niemieckiej. W wyniku tych rokowań doszło obecnie do tej wymiany, która obejmuje ogółem przeszło 10.000 żołnierzy i odbywa się przez Szwecję.

SZTOKHOLM, 21 października. — Dzienniki sztokholmskie zamieszczają obszernie sprawozdania na temat wymiany ciężko uszkodzonych niemieckich i angielskich jeńców wojennych w Göteborgu. Prawie wszystkie sprawozdania podkreślają dobre

mają stół konferencyjny w Moskwie, uzgodniwszy swe zdania, co do spotęgowania wysiłków wojennych. Poza tym jest rzeczą prawdopodobną, że „trudne problemy graniczne“ poruszone będą jedynie powierzchownie.

GENEWA, 21 października. — Jak w związku z konferencją moskiewską podaje „United Press“ z Moskwy, komisarz spraw zagranicznych Molotow prawdopodobnie wskaze przy naradach na prawdopodobność możliwości jak najrychlejszego utworzenia drugiego frontu.

Od pewnego czasu, jak w dalszym ciągu podaje „United Press“, jasną jest rzeczą, że Unia Sowiecka uważa za swe części składowe znaczne obszary Europy wschodniej, jako też części Białorusi. Na ten temat bolszewicy nie zamierzają wdawać się w żadną dyskusję.

traktowanie angielskich jeńców wojennych przez lekarzy niemieckich.

Tak na przykład „Stockholms Tidningen“ publikuje wiadomość o tym, że lekarz angielski, który stwierdza, że opieka lekarska nad jeńcami wojennymi w szpitalach niemieckich była bardzo troskliwa i prawidłowa. Lekarze niemiecy, pomimo wielkiego nawału pracy, spełnili jak najlepiej swoje zadanie. Wielu ciężko rannych było tak dobrze pielęgnowanych przez lekarzy niemieckich, że prawie nie można zauważyć ich obrażeń. Ponadto — jak donosi dziennik dalej — sami angielscy jeńcy wojenni wyrażali się z uznaniem o ich traktowaniu w niemieckich obozach jeńców wojennych. Jeńcy w swoich dążeniach do możliwie jak największego wykorzystania okresu niewoli dla swego dalszego kształcenia, spotykali się z wielkim zrozumieniem ze strony niemieckiej.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA,

21 października. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 20 października:

Na północ od Morza Azowskiego bolszewicy ponownie zaatakowali nasz front. Odparto ich w gwałtownych walkach.

Na południowy wschód od Kremeńczuga trwają ciężkie walki obronne z niezmiętną gwałtownością.

Pomiedzy Kijowem a Homlem nieprzejacielskie próby przełamania, przeprowadzone w różnych punktach, odrzucono, po zwyciężeniu, trwających przez cały dzień walkach.

Na pozostałym froncie wschodnim tylko na południe od Wielkich Łuków i na północ od jeziora Iłmeń doszło do bardziej ożywionych, lokalnych, zwycięskich dla nas walk.

W rejonie morskim koło Vardos formacje myśliwców i samolotów niemieckich udaremniły ponownie nieprzejacielski atak lotniczy na niemiecki konwój zaopatrzeniowy. Bez większych strat zestrzelono 14 samolotów nieprzejacielskich.

W południowych Wschodach deszcz w łuku rzeki Volturno i w rejonie Campobasso do ożywionej działalności bojowej. Po zwyciężeniu walce wyparte siły amerykańskie z pewną, przejściową straconą miejscowością, na północ od Capul.

Z innych odcinków frontowych zaprotawiano obustronny ogień artyleryjski oraz skuteczną działalność własnych oddziałów wypadowych.

Jednostki ubezpieczające marynarki wojennej zestrzeliły wczoraj nad rejonem wybrzeża holenderskiego 6 samolotów brytyjskich.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ubiegłej nocy obiekty w rejonie Londynu.

BERLIN, 21 października. — Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Trwają ciężkie walki obronne koło Kremeńczuga

Udaremniiony atak lotniczy na niemiecki konwój zaopatrzeniowy

Na całym odcinku południowym i środkowym utrzymywały się dalej ciężkie walki. Działania bojowe o szczególnej intensywności miały miejsce w rejonie Melitopola, na północny zachód od Dniepropetrowska, na północ od Kijowa, na południe od Homla i na odcinku Newla.

Główny ciężar ataków bolszewickich znajdował się w rejonie na północny zachód od Dniepropetrowska. Przy użyciu nowych rezerw, bolszewicy podjęli intensywne operacje przeciwko flankom tego punktu, w którym uzyskali przełamanie. Przy pomocy wszystkich gatunków broni oraz bardzo silnego ognia artylerii, granatników i tak zwanych dział salwowych, starali się oni rozszerzyć w ten sposób bazę swych operacji w kierunku północnym i południowym. Zmasowane formacje sowieckie stanowiły przez cały dzień dogodny cel dla automatycznej broni niemieckiej. Pędzone nieustannie w gestych falach naprzód kolumny piechoty bolszewickiej przypały wojsko ataki morzem krwi. Wyszynięte naprzód formacje czołgów bolszewickich, wsparte przez zmotoryzowaną piechotę, zostały zawiłkane w bardzo ciężkie walki. Ogień artylerii niemieckiej był tak silny, że bolszewicy byli zmuszeni do zeskokowania ze swych pojazdów mechanicznych i zmiany taktyki ataku na metody obrony.

Czołgi niemieckie unieruchomiły 17 czołgów sowieckich. 33 innych opancerzonych pojazdów mechanicznych zniszczono lub zdobyto. Dzięki niemieckim przeciwoatakom zdruzgotano stanowisko baterii bolszewickich. Dalej na północ po ciężkich walkach odrzucono 5 uzupełnionych rezerwami dywizji piechoty i wiele czołgów sowieckich na wskazywanie stanowiska przyczółków mostowych nad Dnieprem. W niektórych miejscach bolszewicy wyczołali się aż na wyspy rzeczne.



Rozbrajanie angielskich strzelców spadochronnych, którzy wyładowali na tyłach armii niemieckiej we Włoszech i dostali się do niewoli.

Masowe egzekucje bolszewickie

ANKARA, 21 października. — W kołach dziennikarskich kolportowana jest wiadomość o represjach bolszewickich, stosowanych do mieszkańców miast, ewakuowanych przez wojska niemieckie. Represje te stosowali bolszewicy w miastach Nowgorod i Siewiersk. Po krótkich przesłuchaniach NKWD przystąpiło do masowych straceń. Większość zdolnej do pracy ludności została wywieziona w głąb Rosji, prawdopodobnie na Syberie.

RYGA, 21 października. — W rejonie Newla bolszewicy, stosując nadal krwawy terror, przeprowadzili na nowozajętych obszarach liczne masakry wśród ludności. — 52-letni Wasyl Kurusew, któremu udało się zbiec z Newla, podaje, że specjalnie oddziały NKWD publicznie rozstrzelały licznych mężczyzn.

Nalot japoński na Finschhafen

TOKIO, 21 października. — Lotnictwo japońskie, jak donosi tutejsze radio, zaatakowało wczoraj skutecznie stanowiska wojskowe w rejonie Finschhafen. Wskutek zrzuconych bomb powstała kilka małych i jeden wielki pożar.

Na północ od Morza Azowskiego toczyły się walki na froncie miasta Melitopola. — Po zmierznię walkach także i tutaj odrzucono bolszewików do ich pozycji wyjściowych.

Na północ od Kijowa speszli na niczym próby bolszewików przedostania się na tyły linii niemieckich. Zniszczono przy 12 czołgów sowieckich.

W lesnym i bagnistym obszarze, na północ od ujścia Prypech, Niemcy poprawili swoje pozycje, przy czym wzięli do niewoli jeńców i zdobyli poważne ilości materiału wojennego.

Na odcinku frontowym, na północny zachód od Czernichowa, usilowali bolszewicy w przeszło 20-tu atakach wyłamać lukę we froncie niemieckim. Akcja ta, prowadzona przez co najmniej 5 sowieckich dywizji strzelców i kilka brygad pancernych, została zlikwidowana, wskutek energicznych przeciwoataków piechoty niemieckiej. Bolszewikom odebrano jedną miejscowość, rozbudowaną do rozmiarów punktu operacyjnego. W ręce niemieckie wpadło wiele sprzętu bojowego, a także dwa wielkie magazyny zaopatrzenia bolszewików.

W rejonie Smoleńska panowała jedynie słabsza działalność bojowa. Zaobserwowano rozległe przegrupowania bolszewików, co należy tłumaczyć poniesionymi przez nich stratami w ostatnich dniach.

W rejonie Newla utknęło przed pozycjami niemieckimi kilka silnych ataków sowieckich. W kilku miejscach bolszewicy byli zmuszeni do powrotu teren, uzyskany poprzedniego dnia.

Na północ od frontu Wolchowa panowała obustronna działalność oddziałów wypadowych, na południe od jeziora Ładoga okresowe silne pojedynki artylerii. Ostrzeżliwano z dobrą skutecznością posunięcia wojsk sowieckich.

Koło Leningradu zaznaczył się silny ogień artylerii niemieckiej.

Światłocienie

"Keep smiling" inaczej

Na temat wypowiedzenia wojny przez Badoglio Niemcom, donosi londyński korespondent "Afterblades" z Londynu i Nowego Jorku o reakcji ludności na tę wiadomość. Gdy podawano do wiadomości fakt o wypowiedzeniu wojny w jednej z restauracji nowojorskich uszyscy obecni goście powitali tę sensację urągliwym śmiechem.

Brak jednak zrozumienia w narodzie.

Kłopotliwa sytuacja

Między innymi w Afryce południowej jest obecnie brak papieru, jak donosi, "Nyu Daylight Allehand". Brak ten jest tak duży, że w dziesięciu najpiękniejszych miastach kraju uważa się to jako rzecz karayodna, jeżeli ktoś zniszczy wyrzuci lub nieodpowiednio użyje stary papier. Odnośnie zarządzenia karne są wydawane zarówno dla gospodarstwa domowych jak też dla biur i fabryk. Najwyższa kara za przekroczenie tego zarządzenia wynosi 200 funtów grzywny lub jeden rok więzienia. Zbieranie i periodyczne odstawianie używanego papieru jest tam obowiązkiem ogólnym.

Rzeczywiście, może tam nieraz dojść do naprawdę kłopotliwej sytuacji.

Sukcesy niemieckie nad Morzem Śródziemnym

BERLIN, 21 października. — Niemieckie samoloty bojowe i nurkowe zaatakowały w dniu 18-tych października nieprzyjacielską bazę na jednej z wysp we wschodnim rejonie Morza Śródziemnego. Akcja tych samolotów spowodowała poważne spustoszenia obiektów portowych, przy czym bomby trafiły mniejszy statek handlowy oraz łódź motorowa.

Jak wynika z raportów niemieckich samolotów wywiadowych, w akcji tej zniszczono w dniu 17-tych października, wskutek bombardowania, szereg nieprzyjacielski, który stanął w płomieniach.

Niemieckie samoloty myśliwskie, nakładają się opodal wyspy Rodos na dwa brytyjskie samoloty burzące, zmusiły je do walki, w czasie której jeden zestrzelił, drugi zaś zmusił do ucieczki. Ten ostatni uległ poważnym uszkodzeniom.

„Droga do Berlina jest daleka“

GENEWA, 21 października. — Powróciwszy z frontu, korespondent „Daily Mail“ Colin Badnal pisze na temat walk we Włoszech południowych, że żołnierze niemieccy są groźnymi przeciwnikami z wojennego punktu widzenia. Patrząc z tej perspektywy, to w rzeczywistości do Berlina jest daleka droga, a droga ta jest najczoną niezliczoną ilością umocnionych pozycji, które umożliwiają Niemcom neutralizowanie wszystkich operacji angloamerykańskich. Im bardziej postępujemy naprzód, tym bardziej zwiększają się wymagania, stawiane tonażowi okrętowemu.

Mountbatten ośrodkiem dyskusji

SZTOKHOLM, 21 października. — Reuter donosi z Waszyngtonu: W tamtejszych kołach żywo dyskutuje się fakt odrzucenia od dawna zapowiedzianej ofensywy alianckiej przeciwko Burmie, przy czym niektórzy wyrażają wątpliwości, by Mountbatten zdołał na czas zorganizować swój sztab oraz wyszkolić wojska, stosownie do zamierzonych operacji, zanim cała ofensywa nie stanie się znowu bezsensowną, z uwagi na porę roku.

Rozmowy na Kremlu

Z chwila przybycia do Moskwy lorda Edena i Cordella Hulla, ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii oraz USA, mogła rozpocząć się konferencja ze Stalinem, o którą Angloamerykanie zabiegali od szeregu miesięcy. Już sam fakt, że narada aliantów musi odbywać się gdzie indziej, lecz na Kremlu, symbolizuje zwycięstwo polityczne Unii Sowieckiej nad jej sprzymierzeńcami.

W berlińskich kołach politycznych przebieg rozpoczętej konferencji 3-ich mocarstw obserwowany jest ze spokojem. Berlin rejestruje z zainteresowaniem coraz silniejszy odwrót Angloamerykanów od podstawowych zasad Deklaracji Atlantycznej oraz wyparcie się dawnych przyrzeczeń gwarancyjnych i sojusznicy.

Prolegom do konferencji, jak stwierdzają w Berlinie, były artykuły na łamach moskiewskiej „Czerwonej Gwiazdy“, która śladem „Prawdy“ oraz „Zwiestij“, ponownie, z całą jasnością, wysunęła żądanie utworzenia drugiego frontu. Pod tym względem — stwierdza Berlin — wymienionym trzem czołowym organom prasy sowieckiej znakomicie sekundują komisje brytyjskiej, którzy żądanie drugiego frontu starają się przeformować z całym naciskiem w rządzie angielskiego, nie cofając się przed pogroźką, że w przeciwnym razie od brytyjski straci jeszcze bardziej zaufanie swego społeczeństwa.

Poza tym w Berlinie zwracają z naciskiem uwagę na zupełne przyłączenie się prasy angloamerykańskiej do tezy sowieckiej, że konferencja trzech powinna przede wszystkim omówić zagadnienia wojskowe, przy czym w wywodach szeregu dzienników jaskrawo rzucza się w oczy wola oddania małych narodów na ofiarę Związku Sowieckiego.

Omawiając sprawę konferencji moskiewskiej, „Krakauer Zeitung“ w artykule wstępnym pod tytułem „Mocarstwa zachodnie a Sowiety“ stwierdza, co następuje:

„Kongres ten jest nowym sygnałem, oświetlającym brutalną konsekwencję, z jaką Kreml prowadzi swoją politykę. Moskwa uważa obecnie swoją pozycję w stosunku do aliantów już za tak silną, że nie kępuje się z ujawnieniem swoich planów. Anglii i Amerykanom w ostatnich dniach pozbyli się już dużo balastu politycznego, aby Edenowi i Hullowi ułatwić zadanie podczas narad. Mówiąc ściśle, Angloamerykanie poświęcili prawie wszystko ze swoich dawniejszych planów, byle tylko dojść do jakiegoś widocznego wyniku rozmów ze Stalinem. W Anglii i Ameryce w ostatnich dniach toleruje się makabryczną grę, że powstają ciągłe organizacje, złożone ze zwolenników bolszewizmu i jednocześnie, z przeciwników różnych stowarzyszeń chrześcijańskich. Gra ta ma na celu wywołanie wrażeń, że Sowiety nie są już teraz tak

kim zdem, jak to do niedawna sądzono na świecie.

Równoległe do ofensywy wojennej Kreml prowadzi „ofensywę teologiczną“, rozpoczyna od nakazu zebrania się „świętego Synodu“ i nominacji patriarchy Fiołosia prapawoławego. Posunięcia te mają na celu pozyskanie sobie sympatii szerokiach mas ludowych na Bałkanach, a więc Bulgarów, Rumunów, Serbów, Słowaków i Greków, które okazały się opornymi na próby zaszczepienia im komunizmu i nie chcą uwierzyć, że Komintern już nie żyje w zamaskowanej postaci. Właściwym celem tej „ofensywy teologicznej“, zarówno jak i wygrzebanej z pyłu archiwów carskiej Rosji idej panslawistycznej, Moskwa toruje sobie drogę do utrwalenia się w wybrzeżach Morza Śródziemnego. Podobna gra powoławo-metateńskich, w krajach leżących na drodze do Zatoki Perskiej.

Wypadłoby zwatpico o zdrowym rozsądku ludziom, gdyby chcieli się przypuszczać, że te usiłowania bolszewizmu znajdują grunt podatny, gdyż kokietowane ludy nie zapomniły chyba tego, co rozgrywało się na terenach Rosji Sowieckiej w ciągu ubiegłego ćwierćwiecza. Masy ludowe na Bałkanach, wyznające religie prawosławne nie zgodzą się chyba z poglądem, że przez przyjęcie metropolity na Kremlu zostanie wyznaczony krwawy okres dwudziestoletniego prześladowania cerkwi prawosławnej w Związku Sowieckim.

Wychożący w Belgradzie dziennik „No we Wreme“, omawiając wyjazd Edena i Hulla do Moskwy stwierdza, że w przeciwieństwie do propagandy alianckiej ukt w to nie uwieryz, że bolszewizm uległ zmianom i że postradał swoje zatrute kły. Dziennik zwraca uwagę na Katiń oraz na wypadki w Hiszpanii. Ustosunkowanie się bolszewizmowi do obywateli własnego państwa na terenach zdobytych ponownie pozostaje w sprzeczności z wszelkimi wysiłkami wybielenia go. Naród serbski nie dopuści do tego, aby anglikańsko-amerykańska propaganda zepchnęła go w objęcia bolszewizmu. Zdrowy instykt narodowy jest drogowskazem wiodącym do Nowej Europy — kończy „Nowe Wreme“.

Znany lotnik włoski uciekł Anglo-Amerykanom

RZYM, 21 października. — Włoski lotnik Marino Marini, bardzo popularny jako zwycięzca w wielu akcjach samolotów torpedowych, według doniesienia radia rzymskiego, przybył w dobrym stanie zdrowia na jedno z lotnisk w północnych Włoszech, wraz z kompletnie wyposażonym w załogę samolotem, z terytorium południowo-włoskiego, zajętego przez Angloamerykanów.

Według zeznań Marini'ego, po niespodziewanym ogłoszeniu zawieszania broni usłuchał on najpierw rozkazów swoich przełożonych, aby wraz ze swym samolotem udać się do pewnej bazy na Sycylii. Po krótkim czasie jednak zarówno jemu, jak i jego kolegom, otworzyły się oczy na haniebnosc udzielonego im rozkazu. Angloamerykanie odnieśli się do nich z nieukrywana pogardą. Zdało się, że posiadają oni specjalne zamówienie do pewnego słowa włoskiego, które natychmiast sobie przyswoili. Słowo to brzmi „traditore“, to jest zdrajca.

W końcu Marini'emu, wraz z kolegami pokładawymi, którzy myśleli zupełnie tak samo, jak i on, udało się uciec do północnych Włoch, gdzie oddali się do dyspozycji do akcji przeciwko Angloamerykanom.

Echa wielkiej bitwy powietrznej

Opowiadanie zestrzelonego lotnika USA

Niemiecki sprawozdawca wojenny przytacza opowiadanie jednego z północno-amerykańskich lotników, który w czasie ataku powietrznego na Schweinfurt został zestrzelony i dostał się do niewoli. W lutym tego sprawozdawca amerykański porucznik lotnictwa oświadczył m. in.:

„Wystartowaliśmy silnymi formacjami i z dobrą myślą. Naturalnie niejedną maszyną nie ujrzy już swojego lotnika w Anglii. Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że lecąc do Niemiec. Jednak wobec liczby wysłanych do akcji maszyn liczymy na to, że ostatek strat będzie niewielki. Zaledwo jednak osiągnęliśmy kontynent, zrućmy się na nas cę chmury myśliwców niemieckich. Przez lotniet widziałem, jak znajdujące się przed nami bombowce zostały rozproszone, przy czym wiele 4-motorowych maszyn, płonąc lub też kłopotliwie, runęło w przepaść. W naszej maszynie optymistyczny nastrój znacznie został przytłumiony, co bez oórodek przyznaję, lecz mimo to leciliśmy dalej.

Szeroka wstęga Renu zbliżała się coraz bardziej. Zaledwie przelecieliśmy nad rzeką, kiedy strzelec przy tylnym karabinie nagle krzyknął przez mikrofon: „Three Fighters“. Ze swego miejsca w kabine pilota spojrziałem w tył. Nie mogłem wprawdzie rozpoznać atakujących nas myśliwców niemieckich, lecz inne maszyny mojego zespołu równocześnie zostały zaatakowane przez 2-motorowe samoloty niszczące. Było ich co najmniej z tuzin, tych błyskawicznie szybkich maszyn, które, nieprzerwanie strzelając, zrućmy się na nasze aparaty. Z tylnych armatek strzelaliśmy jak opętani, lecz Niemcy manewrowali tak zrecznie, że nie mogliśmy ich ugodzić. Sami natomiast otrzymaliśmy już kilka trafnych pocisków w kadłub i skrzydła. Nie wiem, jak to się stało, że maszyna, lecąca na lewo od nas, prowadzona przez porucznika Careya, na ulamek sekundy była otoczona ciemnym

dymem, a następnie jak kamień spadła w przepaść. Urządzenie sterowe odłączyło się od samolotu i niby zwiędły liść spadło na ziemię.

W następnej chwili nasz strzelec przy tylnym karabinie krzyknął, po czym nastąpiła cisza. Zdało się, że został zabity. Wskutek tego sytuacja stała się dla nas niebezpieczna, ponieważ zostaliśmy pozbawieni ochrony tyłowej. Dowódca naszego samolotu usiłował szukać ochrony u maszyny, lecącej po prawej stronie, jednak w kilka sekund później i ta maszyna została ogarnięta płomieniami i znikła nam z oczu. Nie sądzę, aby ktoś z załogi tej maszyny wyszedł z życiem.

Najbliższą ofiarą powinienem obecnie stać się ja sam. Strzelaliśmy zapamiętale ze wszystkich karabinów. Nie namyślając się wiele pobiegłem z kabiny dowódcy w tył. Zrzuciłem niernochome ciało z miejsca i chwyciłem za lewary dział. Zdołałem oddać jedną serię ognia, strzelając jednak za wysoko. W tej chwili uderzyły w nas serie pocisków niemieckiego 2-motorowego samolotu bojowego. To, co się wtedy stało, jest dotychczas dla mnie zagadką. W każdym razie pamiętam straszliwy trzask. — Nasz ptak zgiał się, jak gdyby był z masy porcelany. Dymy, wydobywające się w kadłubie, uniemożliwiły nam jakakolwiek widoczność. W tym samym momencie dowódca samolotu dał rozkaz do wysiadania. Po omacku dostaliśmy się do luk i wyskoczyliśmy, zanim samolot bojowy przeszedł do następnego ataku. Jak trafiony motyl poczęła nasza maszyna koziołkować ku ziemi.

Jeszcze przed kilku godzinami — zakończył jeniec amerykański swoje opowiadanie — siedziałem w kole swoich przyjaciół w Anglii, a teraz znajduję się w niewoli w Niemczech. Jedno jednak musimy uczciwie przyznać, że myśliwcy niemieccie dokonali nieprawdopodobnych wyczynów.

Na szlakach wiedzy współczesnej

Technika tworzy nowe surowce

Rozkwit wiedzy nowoczesnej, a zwłaszcza nauk przyrodniczych, przede wszystkim zaś chemii i fizyki oraz związany z tym postęp techniczny otwierają przed działalnością gospodarstwa człowieka niebywałe jeszcze dotąd perspektywy. Produkuje się już nie tylko tysiące rodzajów nowych przedmiotów praktycznych i zarazem estetycznych lecz nawet i nowe surowce sztuczne, zastępujące z wielkim powodzeniem surowce naturalne i pod względem przydatności do stawianych im celów w wielu wypadkach bardziej nadające się od istniejących w przyrodzie.

Rozległa kategoria takich surowców stanowią z zw. „materiały prasowane“ w produkcji. Kłórciel pierwsze miejsce zajęła niemiecka chemia techniczna. Wszystkie owe materiały prasowane mają te cechy wspólna, że każdy z nich składa się z dwóch części zasadniczych „rodka wiążącego“ i „substancji wypełniającej“. Oba te składniki poddaje się odpowiedniemu ciśnieniu w wysokiej temperaturze, pod wpływem czego spajają się bardzo ściśle ze sobą, następnie zaś w specjalnych prasach wylęcane są z tego sztucznego surowca różne, użyteczne przedmioty.

Jako środek wiążący stosowane bywają przede wszystkim rodzaje sztucznej żywicy, substancje zaś wypełniająca stanowią takie artykuły, jak żmielone na mąkę kamienie, trociny drzewne, włókna tkanin, skrawki papieru, a zatem przeżawne odpadki, dla których nauka i technika stworzyły rozległe pole do wykorzystania.

do drzwi, sztyldzik z nazwiskiem, kurek od kranu czy podstawa lampy z prasowanego surowca prezentuje się pod względem artystycznym pierwszorzędnie, a pani domu nie ma potrzeby kłopotać się o ich czyste polerowanie do polysku, jak to bywało z miedzią, czy mosiądzem.

Surowce prasowane zdobyły sobie już dominującą stanowisko w dziedzinie instalacji elektrycznych i radiowych, pozatem służą również do wytworzenia naczyń wszelkiego rodzaju, a więc: talerzy, łyżek, puszek, popielniczek, papierosnic, ustników, kieliszków do jajek i wreszcie robi się z nich przeróżne przedmioty ozdoby.

Specjalnie ważny rodzaj surowców prasowanych przedstawiają w czasach obecnych t. zw. materiały warstwowe. Powstają one zasadniczo w taki sposób, że papier czy tkaninę bawełnianą pokrywa się warstwą żywicy sztucznej w postaci bardzo delikatnego proszku, albo roztworu i w odpowiednio wysokiej temperaturze poddaje się ciśnieniu. Obie warstwy skutkiem tego przenikają się wzajemnie, dając w wyniku „twardy papier“ czy „twardą tkaninę“, przy których nie ma już mowy o rozdzielaniu się, a nadto proces prasowania zarazem, jakby hartuje specjalnie cały ten nowy materiał. Z omawianych materiałów warstwowych produkowane są rury, płyty i części budowlane różnego rodzaju, które można dalej obrabiać przez heblowanie, frezowanie, toczenie i polerowanie. Z „twardych tkanin“ możn na wytworzyć koła zębate i inne części maszyn, jak np. łożyska nawet do ciężkich walców. Stanowią one więc doskonałą namiastkę ciężkich metali, którym nie ustępują w wartości, są zaś o tyle dogodniejsze, że smar się na nich dobrze utrymuje, no i ciężar ich jest bez porównania mniejszy.

W dziedzinie przemysłu metalowego wielkiego znaczenia nabral proces chemiczno-fizyczny znany pod nazwą „platerowanie“. Polega on na tem, że blachę, zwłaszcza stalową pokrywa się cienką warstwą innego metalu, jak nikiel albo miedź i metal ten w bardzo wysokiej temperaturze, pod wielkim ciśnieniem zostaje na swoim podłożu rozwalcowany. Takie „platerowanie“ sprządza w swoim rezultacie fakt, że rozwalcowana warstwa metalu pokrywa swę podłoża bez najmniejszych luk i spaja się z nim nierozdzielnie. Platerowaną blachę można wyginać pod każdym kątem, a nałożona warstwa nie ulega ułomności. Ta własność blachy platerowanej pochodzi stąd, że na granicy zetknięcia się obu rozgrzanych mocno przy platerowaniu metali, oba w toku ciśnienia, jakby ząbzają się wzajemnie i powstają wtedy t. zw. kryształy mieszane, w których poszczególne atomy jednego z metali weszły, z atomami drugiego w stały związek tym krystalicznym.

Właściwości mechaniczne platerowanej w omawiany sposób blachy określają się cechami obydwu metali, natomiast odporność chemiczna, na wpływy zewnętrzne zależy od jakości nałożonego metalu czyli od nikielu lub miedzi. Ponieważ na blacha stalowa znalazła szczególne zastosowanie w przemyśle chemicznym, jako materiał na naczyńna, do destylacji, roztworów farbarskich i płynów biejących, ale także i na kołty do gotowania oraz zbiorniki do środków żywności i użytek. Platerowane blachy można obrabiać na zimno czy na gorąco podobnie, jak blachę zwykłą.

Bardzo doniosłą zdobyczą chemii nowoczesnej jest t. zw. upłynianie węgla — proces, z którego otrzymuje się benzynę sztuczną, ciężkie oleje napędowe oraz wartościowe smary. Pod względem chemicznym proces ten polega na zmuśnieniu atomów wodoru do wejścia w specjalny, określony tonsek do atomów węgla.

Benzyzna należą do najważniejszych chemicznych związków węglowodorowych, których cza-

stecki czyli inaczej molekuly składają się wyłącznie z pierwiastków węgla i wodoru. W molekulach tych atom węgla ułożone są obok siebie, przedstawiając, jakby łańcuch, na którego obu końcach tkwią lekkie atomy wodoru. Od długości tego łańcucha atomów węgla zależy, czy mamy do czynienia z lekką benzyną czy też z ciężkim olejem napędowym lub smarem.

Węgiel kamienny zawiera w sobie liczne związki węglowodorowe, które jednak nie mają formy wspomnianych wyżej łańcuchów albo nie są dostatecznie nasycone węglowodem, lecz tworzą mniej więcej zamknięte pierścienie. Rozzerwanie tych pierścieni, uszeregowanie atomów węgla w łańcuch oraz dodanie odpowiedniej ilości atomów wodoru — oto zabieg, które muszą zostać przeprowadzone, aby z węgla kamiennego powstała benzyna, ciężkie oleje napędowe lub smary.

Sam sposób wykonania tego jest oczywiście tajemnicą, techniczną odnosnych przedsiębiorstw przemysłowych, wiadomo jednak, że węgiel kamienny oraz wodor woda muszą zostać poddane działaniu wysokiej temperatury i wielkiemu ciśnieniu, do czego służą potężne instalacje, przy pomocy których reguluje się ogień oraz przyrządy pomiarowe, znajdujące się w niedostępnym wnętrzu pieców, wysokiego ciśnienia.

Korzystne gospodarstwo wyniki są osiągnięte tylko w warunkach zastosowania substancji, sama obecność, których w rozpalonych komorach ciśnienia ułatwia łączenie się pierwiastka węgla z wodorem, a właściwie w ogóle je umożliwia. Są to t. zw. katalizatory, od których również zależy rodzaj produktu, jakie z produktu upłyniania węgla otrzymuje się ostateczne. Właściwości katalizatorów zawiadzać trzeba „możliwość upłyniania węgla nie tylko kamienną, ale i brunatnego oraz wykorzystanie przy tych procesach różnych rodzajów smary. Pozostaje także jeszcze i koks, mający jako taki, wielokrotnie inne zastosowanie w życiu przemysłowym.

Z Częstochowy i okolicy

Październik
22
Piątek

Dziś: Korduli p. m. Alodii
Jutro: Seweryna, Romana
Wschód słońca o g. 6,37
Zachód " " 16,51
Zaciemniamy
od godz. 17,30 do godz. 5,50

Nasze błędy

Zdarza się na każdym kroku, popelniane bez zastanowienia, pod wpływem duszy dziecka i nerwu sympatycznego, który biegnie od oczu uszu i ust zdolnych do calowania, poprzez uczucie do kieszeni. Może być mowa o pewnej dziedzinie artystycznej, gdy owa kieszeń jest chociaż do polowy zapelniona, w wypadku jej nie- absolutnie próżni następuje płacz i zgrzytanie zębów, no i w dodatku — stwierdzenie nowego palniętego głupstwa, czyli błędu.

Dziwnie wtedy patrzy na nas sumienie, ma twarz nieodgadnionej pełnej wabiku strzygi skandyńskiej. Wyczuwa się w niej koleżeńską duszę rasowej aktorki i no wypiciu z nią bruderszaftu, proponuje engagement w wielkiej imprezie zaaranżowanej przez nas na aenie życia.

Często wtedy czynimy się psychicznie dysponowanymi do głównych ról bohaterkich i w powyższym wypadku naszym błędem, będzie fanfaronada, pyszałkowatość, elekciarstwo i smozini!

I tak źle, i tak nie dobrze!
Jesteśmy sami w mieszkaniu na przykład i bierzemy kąpieli do nog Jana. Nagle zdzwonek Licho miesie kogosi! W zacinymy skądinąd home'u warując kaskada ostrych niecierpliwych dźwięków. Otwieramy nieopatrnie choć i jest potem tragicznie i fatalny katar. Jak inaczej należało postąpić?

Skutek w postaci kataru dowodzi pełności błędu. W czym on tkwi? W myciu nóg, samotności, zdzwonku, gościu, czy w naszej uprzejmości, lub ciekawości, ktoś stoi za drzwiami?

Naprawdę możemy zarzykować twierdzenie, iż większość naszych błędów zawiera w sobie humor przeznaczony dla ludzi o mocnych nerwach. Myśl człowieka musi być wyzwolona (z wszelkiego sensu), gdyby chciała zawsze analizować wszelkie zachodzące zjawiska natury psychologicznej. W innym wypadku byłaby coś a la Okskrieta Jaznowa Georga Scotta pod batutą Oli Obarskiej.

Są zaśnie na świecie zawikłania akcji, o których nie śniło się filozofom. Takiego kłina może nam zrobić rodzona żona, anonimowy bardzo brzydki telefon, kamień, o który potykamy się itp. historie. W czym wtedy szukać błędu? Chyba jedynie w gólm fakcie naszych pechowych, a minionych narodzin! **H. a.**

Wyniki ciągnięcia Loterii

(p) Wyniki ciągnięcia Loterii Liczbowej w Warszawie z dnia 20 października b. r. przedstawię się następująco:
pierwsze wywołanie: 39, drugie; 11, trzecie: 44 czwarte: 64, piąte: 72.

Następne ciągnięcie odbędzie się dnia 23 października w Krakowie.

Ochrona zdrowia

(p) Miejska Pracownia Badania Żywności i Przedmiotów Użytku spełnia podwójną rolę: walczy z nieuczciwymi producentami i handlarzami, puszczającymi na rynek artykuły sfałszowane i podobrone oraz chroni zdrowie ludności Częstochowy, badając wystawione na sprzedaż produkty żywnościowe i kontnując nie nadające się do spożycia, względnie szkodliwe dla organizmu.

Specjalna kontrola pracowni pobrała we wrze-

śniu 26 prób, podczas, gdy Urzędy Państwowe nadesłały 1, zaś osoby prywatne — 9.
Z ogólnej liczby 36 zbadano w Pracowni 7 prób nabiału, 5 maki i wyrobów mącznych oraz 24 innych artykułów spożywczych.

Kontrola strychoń

(p) Miejscowe władze OPL, przypominają właścicielom, względnie administratorom domów o przestrzeganiu wydanego zarządzenia, dotyczącego usunięcia ze strychoń, piwnic, komórek i innych pomieszczeń na terenie posesy — materiałów łatwopalnych, których obecność zwiększa niebezpieczeństwo pożarów.

Ustanowione komisje kontrolne będą podlegały winnych do odpowiedzialności w razie nie zastosowania się do wydanego zarządzenia.

Należy także mieć na uwadze, że wszelkie polecenia władz i przepisy, wydane w tej sprawie, mierząca jedynie do uchronienia ludności przed niszczącymi skutkami ewentualnych nalotów, dlatego więc we własnym interesie każdy nakaz winien być dokładnie i sprawnie wykonany.

Z przychodni dentystycznej

(p) Dzięki należycie zorganizowanej współpracy Wydziału Opieki Społecznej z Wydziałem Zdrowia, niezamożni mieszkańcy Częstochowy mają możliwość bezpłatnego leczenia i usuwania chorych zębów.

W przeznaczoną na ten cel przychodni dentystycznej udzielono w ciągu września 316 zabiegów i porad. Na liczbę te składa się 24 ekstrakcji, 219 opatrunków, 21 udzielonych porad, 48 zabiegów plomb i 4 innych zabiegów.

Zapotrzebowanie na nasiona

(p) Jak się dawiaujemy, Urząd Spraw Nasiennech upoważnił hurtownie Ogrodnicza Adolfa Kaschube (Kraków, Adolf Hitler Platz 4) do ulęcia obrotu nasionami dzikich drzew owocowych. W związku z powyższym, wszystkie skółki, które mają zapotrzebowanie na nasiona celem wyprodukowania dziczek, mogą zgło-

ścić swoje zapotrzebowania jak najwcześniej w firmie wyżej wymienionej.

Gospodarowanie starzyzną i odpadkami

(p) W myśl zarządzenia Kierownika Urzędu Gospodarowania Starzyzną i Materiałami Odpadkowymi w Gen. Gub. kości, które pozostają do wyrzucenia w jaddadajniach, zakładach gospodnich, szpitalach, kuchniach fabrycznych, kantynach oraz gospodarstwach domowych, winny być skrzętnie zebrane i dostarczone właściciemu handlarzowi — pośrednikowi.

Obowiązkowi zbierania i dostawiania kości podlegają wszyscy mieszkańcy Gen. Gub. zarówno obywatelowie niemieccy, jak i niemieccy oraz przynależni do państw sprzymierzonych i neutralnych.

Za spełnianie obowiązków zbiorki i odstawy kości, ciążącego na młodociałych powyżej lat 10, odpowiedzialni są rodzice lub te osoby, do których należy opieka nad małoletnimi.

Sprawy zbiorki kości winni w pierwszeństwie mierze zainteresować się rzemieślnicy, którym specjalne wskazówki w tym względzie wydały poszczególne placówki rzemieślnicze.

Z łoboznej karty

(p) Ostatnio na terenie naszego miasta zmarły następujące osoby:
Malopolski Stefan, lat 71, ul. Piastowska 85; Żurek Barbara, lat 70, ul. Wesoła 14; Pałka Katarzyna, lat 49, Poniatowskiego 20; Świątek Paulina, lat 86, Narutowicza 89; Radecki Michał, lat 69, ul. Warszawska 82; Świerdzka Julia, lat 72, ul. Kaczorowska 60; Kasperak Michał, lat 74, ul. św. Jadwigi 84/85; Kaczmarek, noworodek, Szpital Młekijski; Hodorski Antoni, lat 67, ul. Katedralna 12; Goliński Adam, lat 47, ul. Świerkowa 3; Fazan Ludwik, lat 70, ul. 21 Lutego 2; Jankowski, noworodek, ul. Lublińska 4/6; Blaut Stanisława, lat 52, ul. Andrzejowa 91/1; Kruk Andrzej, lat 72, ul. Podgórska 7; Ciesielski Franciszka, lat 78, ul. Orlich-Dreszera 75; Dobroski Władysław, lat 60, ul. Narutowicza 151; Drożdż Maria, lat 89, ul. św. Barbary 40; Górniak Anna, lat 56, ul. 1 Maja 40; Goryłowa Wiera, lat 20, Al. Wolności 17; Jedrusis Stefan, 1 rok, ul. Piastowska 31; Marz Wikodem, lat 68, Al. Wolności 13; Zajązewska Regina, lat 28, ul. św. Barbary 42 oraz Wójcik Edmund, 1 rok, ul. Złota 16.

Obieg fowarowy pod kontrolą

(p) Zasadniczo reorganizacja handlu w Gen. Gub. została ukończona. M. in. miała ona wyeliminowanie szeregu przedsiębiorstw mało wydajnych pod względem zaopatrzenia ludności. Tym sposobem zwolnione siły robocze wykorzystano w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Ostatnio użyskano zwarty zespół przedsiębiorstw handlowych, które pod względem ilościowym odpowiadają uzasadnieniu w obecnych warunkach i wymaganiach. Ponadto gwarantują nieodzowną sumienność właścicieli i ich personelu oraz bezwzględnie fachowe obchodzenie się z towarami.

Cechą obecnego obiegu towarowego jest kontrola poziągnięcia na drodze od wytwórcy czy importera poprzez hurtownika i detalistę. Kontrola ta uniemożliwia odpływ towarów w niepożądanych kierunkach. Do handlu gospodarowania towarami przemysłowymi dopuszczono tylko te firmy, które objęte są specjalną listą. Wytwórcy i importery mogą dostarczać towary tylko tym przedsiębiorstwom, które dopuszczono do handlu danym rodzajem towaru.

W obrębie handlu detalicznego również istnieje kontrola. Odnosnie przedsiębiorstwa handlu gospodarczymi wyrobami przemysłowymi muszą wykazać się wyższą zaopatrzoną w stempel urzędowy i podpis odnośnego kierownika urzędu gospodarczego. Wywieszka, umieszczona na widocznym miejscu musi dokładnie określać rodzaj dopuszczonych do podziału towarów.

Przy tworzeniu sieci sklepów detalicznych zwrócono uwagę, aby liczba firm dopuszczonych nie była wysoka. Rozdrobnienie rozdzieli kontyn gentu utrudnia kontrolę, zmniejsza obrót minimalny i nie zapewnia firmom dostatecznej rentowności. Obecnie w rachubę wchodzi tylko firmy dające gwarancję fachowości, należyte wykształcenie i właściwego przechowywania towarów. — Dalszym krokiem do podniesienia kwalifikacji handlu detalicznego w Gen. Gub. jest wprowadzenie egzaminów w handlu i pośrednictwie przy składaniu wniosków o zezwolenie przez myślowe. Stwierdzenie fachowych wiadomości i umiejętności wnioskodawcy, dotychczas nie zawsze było możliwe. Główny Wydział Gospodarki orzekł, że jedynie wówczas dana osoba może się wykazać odpowiednimi kwalifikacjami, jeżeli odbyła naukę kupiecką i bezpośrednio potem zatrudniona była conajmniej trzy lata w przedsiębiorstwie handlowym.

Wspomniany egzamin jest ustny i obejmuje wiadomości z zakresu towaroznawstwa, rachunkowości kupieckiej i najważniejszych przepisów dotyczących gospodarowania cen i zagadnień podatkowych danej gałęzi handlu; należy przy tym stwierdzić poprzednie wykształcenie egzaminowanego. Chociaż w wyniku tendencji ogólnych zmalała ilość wpływających wniosków o dopuszczenie do handlu, cy pośrednictwa, to w każdym razie wprowadzenie egzaminów fachowych przyczynia się do znacznego uzdrowienia handlu w Gen. Gub.

Mozaika

Kataryniarz Korbka

Stanął kataryniarz Korbka na dużym podwórzu okolowym wysokoimi ofyciami, wpatrzył się pełnym nadziei wzrokiem w lśniące szyby, za którymi slychać będzie przecież napewno jego tęskna piosenka, i zaczął kręcić swoją wierną, starą katarynkę.

Wzruszył się sam, biedak, nalwna, zgrzytliwa nieco, melodia, tamci żczyli mu wyblakłe oczy i, nagle wraz z kłębami niemodnego już dawno szlagieru wyprawy z malej skrzypcecki wspomnienia...

... Niedziś... znalazł go wszystkie podwórka... przychołał się słowem, śmiejącą mado ką wygagałoga losy na miniaturowa loterie, czegoż on nie miał na tej loterii! Piesienki, bransoletki, korale... Wolały za nim słuszące i dzieci! — Panie Korbka, kiedy pan dawnu przyjdzie? — ... Cóż... małpka dawno zdechła... na nowe fanty zabrakło pieniędzy... Zestarał się kataryniarz...

Staromodna piosenka gróžno kołatała do zamkniętych okien... Obila się o zimne, obojętne szyby i placzliwie wróciła do zniszczonej katarynki.

Czybał doprawdy nikt jej nie słyszał?... Oczym się wreszcie z sadymy starszkiem Korbka... zmarły mu na jesiennym wietrze wychudłe ręce, wiec kręcił zaczął z rozmachem zwagowego walozka... Może walczyć wesoly, beztrojski przedrze się przez szyby?!

Otworzył się w końcu duże okno na pier wszym pięttrze... — Korbka zobaczył młodego pana i śliczną, jak aniołek, pania.

— Ustyszył mnie! — pomyślał — Coby im tu jeszcze... Pan rzucił mu pięć złotych (całe, nowiutkie pięć złotych) i zawołał marszując grośnie brwi: — Macie tu... i wynioscie się do licha! Zwarowało można od tego! — „K. 13”.

Dzień w Kraju

NOWA FILIA BANKU EMISYJNEGO
SANDOMIERZ. — W Sandomierzu została otwarta filia Banku Emisyjnego, jako czwarta na terenie Okręgu Radomskiego.
Filia tego Banku istnieje w Radomiu, Piotrkowie i Kielcach. (e1)

OBABOWANY MLYNARZ
MIECHÓW. — Póno wieszcem kilku nabrojonych sprawców dokonano napadu na mieszkanie właściciela mlyna; Władysława Gonciarza w Proszowiech. Lupem napastników padło 3.000 zł gotówka, biżuteria, 2 zegarki kieszonkowe i kilka garniturów, ośmiennę wartośći ponad 10.000 zł. (e1)

BANDYCI NA PLEBANI
WOLBROM. — Kilku ubojowoznych bandytów do stało się po północy na plebanie w osi Janów, teje zminy koło Wolbromia, gdzie zarabowano proboczowci k. Blażejowy Gemzie około 500 zł gotówka, kilka biżuterie osobista, pościelowa i różne inne przedmioty. (e1)

Ta sama banda udala się następnie do sąsiedniej parafii w Zadzroju, gdzie proboczowci k. Wacławowi Jablonskiemu, zarabowali 2.100 zł gotówka, kilka garniturów, różną garderobę, biżuterię, zastawę stółowa itp. przedmioty. (e1)

NIESPODZIEWANA WIZYTA
WOLBROM. — W pónych godzinach wieczorowych został rapanidny w swoim mieszkaniu przez kilku ubrojonych sprawców Jerzy Grodzicki, właściciel majutaku Pogorzewki, gminy Trzozca koło Wolbromia. Lupem bandytów padło 4.100 zł gotówka, 4 garnitury mekie, fusza myśliwska i rower meki. Ogólna wartość wraz z gotówką wynosiła ponad 15.000 zł. (e1)

DRUGI PŁON POZIOMEK I MALIN
LUBLIN. — W tym roku jesteśmy świadkami wyjątkowo ciężkiego zjawisk przyrodniczego. Niedawno temu komunikowaliśmy o powtórnym zakwieceniu kłazędów i akacji w niektórych miastach Gen. Gub., gdzieś w Okręgu radomskim zakwitł po raz drugi bte. Obecnie z Lubelskiej Ziemi nadchodzą notatki o zakwieceniu poziomek i malin. Lezcz maliny — poziomki nie tylko zakwitły, a daly nawet owoc. Owoco poziomek i malin są większe i bardziej soczyste od owoców pierwszego zbioru.

O. W. GAIL. 91

KAMIEŃ Z KSIEŻYCA

POWIEŚĆ.

Suchinow drżał na myśl o tym, że Skoryna mógłby przeoczyć to olbrzymie niebezpieczeństwo i z nadmiaru brawury kłezkaważyć konieczność rozgagi.

Wyłaniły się dwie alternatywy:
Albo rakieta na powrotną drodze, resztką zapasów energii przewycięzyła siłę przyciągania księżycy i, nie mając energii do hamowania ruszyła, niechybnie uderzyła o ziemię i uległa zrupetowaniu, albo też została uwieziona w orbicie księżycy i zmuszona jest oddać krząć dokola niego — bezustannie — na wieki!

A dalej?
Statek międzyplanetarny posiadał zapas środków spożywczych w postaci skoncentrowanych pigulek, który wystarczyć mógł na wiele miesięcy. W ten był również obficie zaopatrzone. Tymczasem można byłoby zbudować drugi statek i poproszyć z pomocą. Zagazła jednak niebezpieczeństwo, że Skoryna w przalwiej samotni otchłani międzygwiazdnej — bez kontaktu z ziemią, niepewny co do swego losu — a całkowicie prawdopodobieństwem popadnie w obłąd. I czy Vaccareus powieci choćby najmniejszą kwotę na budowę nowego modelu? O Trans-Sylwana. Co nie ma co myśleć — teraz, gdy powstała Sp. Akc. Trans-Kosmos. Czy jednak drukarzy; rakiety nie spotkały ten sam los co i pierwszy.

Krew burzyła się w żyłach Suchinowa.
Nie trać spokoju, nie dopuszczaj do znaczenia myśli! — rozkazywał sobie. — Wielki Boże, aby tylko teraz nie zalać się O, gdybyż nie był uległ plomniennemu entuzjazmowi. Skoryna! — wprzód wypuścić w podróz rakiety bez pasażera! A może jego obawy były ponne? Na pewno

Skoryna zorientował się w sytuacji i będzie się starał, aby nie wpaść w pułapkę księżycy. W należytej odległości mógł okrążyć satelitę, jak długo chciał. Nie pochłaniało to żadnych zapasów energii — co najwyżej kilka strzałów kierunkowych, które w zasobach nie grały istotnej roli. Skoryna niewątpliwie uświadomił sobie te sprawy i postąpił odpowiednio.

Takimi myśłami usłował Suchinow uspokoić swe nerwy lecz mimo to nie mógł opanować dręcej go troski.

Szarpany wewnętrzny niepokójem, przybył do biura, gdzie czuć było jeszcze woń świeżego wapna i lakieru i zamknął się w swoim gabinecie.

Tutaj oraz w hall obserwatorium astronomicznego spędzał ostatnie dni i noc, gdyż się pierzchał od niego. Z uczuciem zniechęcenia osunął się w głąb fotelu przed biurkiem, miał przed sobą jeszcze kilka godzin wolnego czasu — dopiero dziesiątej wieczorem oczekiwano nań w obserwatorium.

Rozległo się niemiśle pukanie do drzwi: — Co tam znów? — Telegram, proszę pana!

Machinalnie rozwinął papier i ją czytał. Nagle, jak pod wpływem przerażenia, wzdrygnął się podarł telegram na drobne strzępki mszcząc się za to, że przyniósł mu nieprzyjemną wieść i począł biegać wielkimi krokami od ściany do ściany, po puszystym dywanie.

— Do pioruna — coś tu nie w porządku! — wycedził przez zaciśnięte zęby, — tego mi jeszcze brakowało!

„Dysząc ciężko... rzucił się z powrotem w fotel, wydał strzępkę depezy z kosza na odpadki i chwycił za kolejowy rozkład jazdy.

9. Odkrycia

Po wyjściu pociągu w Bydępszczyce, Finkle wsiał do dorozki i kazał wieźć się do hotelu, w którym oczekiwał na niego, zamówiony telefonicznie, pokoj.

się kielichem tokaju, w którymś ogródku restauracyjnym nad brzegiem modrego Dunaju lecz nie miał na to czasu. Było jeszcze dużo do zrobienia, a z chwilą wybiecia godziny szóstej wieczorem wszystko musiało być gotowe.

Winda zawiozła go na drugie piętro, chłopiec hotelowy wskazał pokój i wniósł walizę.

Finkle dokonał szczegółowej lustracji lokalu, składającej się z saloniku i przyległego doń pokoju sypialnego. Interesowały go zwłaszcza drzwi pomiędzy sypialnią i salonikiem, zawieszona ciężką kotarą. Mogły one pozostawać otwarte, a z salonu nie dało się tego zauważyć. Pokój sypialny nie miał innego wejścia, jak tylko przez salon. Następnie Finkle zajął się badaniem stanu oświetlenia. Żyrandol w salonie zawierał cztery żarówki, które można było przekreśleniem wyłącznika zapalać kolejno lub wszystkie na raz.

Ruch ręki przy kontakcie i salon zajaśniał rzęsimy blaskiem. Finkle, krokami, zmierzył rozległość pokoju, wyłączył elektryczność po czym z oznakami zadowolenia opuścił hotel. Obszedł się kilka sklepów z przybarami fotograficznymi, znalazł to, czego szukał, aparat do zdjęć o średnicy 1,2 i odpowiednio silne klisze. Z tym sprzętem powrócił do hotelu.

W swoim pokoju sypialnym ustawił aparat w taki sposób, że obiektyw obejmował wnętrze salonu, jeśli kotara pomiędzy obu ubikacjami została nieco odsunięta. Potem zszedł po schodach na dół i poinformował portiera, aby osoby zapytujące o pana Suchinowa lub panią Mertenową kierowano do jego saloniku.

— Mam jeszcze załatwić pewne pilne sprawy, w mieście, ale wrócę niebawem. Jeśli ktoś tymczasem do mnie przyjdzie, proszę, aby zechciał poczekać w moim saloniku! — mówił Finkle nie dbając, gdy portier notował nazwiska, po czym ruszył do wyjścia na ulicę.

Zrobiwszy kilkadziesiąt kroków po chodniku, zawrócił, wszedł do hotelu wejściem przez restaurację, a stamtąd tylnymi schodami do swego

numeru. Zapalił pełne światło w żyrandolu i zaciągnął kotarę na drzwiach, łączących oba pokoje. Wreszcie usiadł w ciemnej sypialni przy stanowisku aparatu fotograficznego i zapadł w oczekiwanie.

Dochodziła szóstka. Lobuzerski usmiechek wykwitł na pomarszczonej twarzy Finklego. Spodziewać się należy, że przyjdą — pomyślał, ziewając. Ciępirośliwość jego została wystawiona jednak na dłuższą próbę. Bite półgodziny siedział już w ciemnościach, nie mogąc pogodzić fałki i uduził się straszliwie, gdy nagle posłyszał z korytarza szmer zbliżających się kroków. Drzwi otwarto się:

— Proszę, pani będzie łaskawa troszkę poczekać — odezwał się głos. Zaszleściła suknia, nowo perfum uderzyła ponownie Finklego, że załedwie mógł powstrzymać się od kichnięcia, usłyszał szmer kroków tanczących, potem lekkie westchnienie i zgrzyt sprzężym w otomianie.

— Finkle zerknął a poza kotary.

Na otomianie siedziała młoda kobieta, ubrana na elegancko według ostatniej mody „dziewczę z buzią, jak malina” i zgrabnymi, wysmukłymi nóżkami.

Czyż była to Natalia? Nie wyglądała na osobę, poświęcającą się poważnej wiedzy naukowej. Finkle cichuteńko zrobił zdjęcie i zmienił kliszę.

Czas upływał, dama poczęła wykazywać oziębłą zniecierpliwienia, zapaliła papierosa, następnie wzięła z torebki jakiś papier i przeczytała. — Ach — usmiechnął się w duchu Finkle — mój telegram!

Gwałtownie rozwarły się drzwi salonu, kobieta krzyknęła lekko i wszedł wysoki, smukły mężczyzna Finkle począł uważnie nasłuchiwać rytmicznej rownoy, która się rozpoczęła lecz niestety nie mógł nic zrozumieć, gdyż prowadzono ją w jakimś obcym języku.

